Nr. 316. Lwów, sobota 13 grudnia 1919. Rok II.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie mies. . . . kor. 15·–
Z dostawą do domu . kor. 18·–
Na prowincyi mies. . . kor. 15·–
W innych państwach . kor. 17·50

CENY OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia za wiersz nonp. 1 K
Nadesłane za wiersz nonp. 3 K
Pod kroniką wiersz . . . 5 K
Drobne ogłoszenia 30 h. za wyraz

Adres Redakcyi i Administracyi
Lwów, ul. Sykstuska l. 21.
Cena numeru pojedyńczego:
60 hal.

NAKŁADEM: LUD. TOW. WYDAWNICZEGO. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Rada m. o katastrofie aprowizac.

Uchwały Rady Naczelnej P. P. S.

w sprawach organizacyjnych i sytuacyi politycznej.

Obrady rozpoczęto od

spraw organizacyjnych,

zreferowanych przez tow. Sochackiego.

Uchwalono m. in. następujące rezolucye:

„Rada Naczelna postanawia, że funkcye dotychczasowe Komitetu Wykonawczego b. Król. spełniać ma odtąd C. K. W."

„Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości powstanie we Lwowie sekretaryatu partyjnego. Zakres działania sekretaryatu omówi specyalna komisya, złożona z przedstawicieli CKW., KW. b. Galicyi i organizacyi lwowskiej. Uchwały tej komisyi podlegają zatwierdzeniu CKW."

„Rada Naczelna potwierdza uchwałę z dnia 29. października br., akceptującą stanowisko konferencyi PPS. w Poznaniu co do tworzenia na terenie b. ks. poznańskiego polskich klasowych Związków Zawodowych. Powinny one dążyć do porozumienia z t. zw. wolnymi związkami zawodowymi".

„Rada Naczelna stwierdza konieczność pogłębienia socyalistycznego poglądu na świat towarzyszy partyjnych. W myśl powyższego R. N. wzywa organizacye partyjne do intensywnej pracy kulturalno-oświatowej, do organizowania odczytów, kursów społecznych sekcyi partyjnych i tp. Organizacye partyjne powinny w sprawach tych porozumiewać się z C. Wydziałem K. O. P. P. S."

„Rada Naczelna PPS. zatwierdza uchwały komitetu obwodowego PPS. na Śląsku z dn. 19. października br. i 4. grudnia br., aby towarzyszom, zamieszkałym w państwie czesko-słowackiem przyznać prawo do wydawania własnego organu partyjnego w Mor. Ostrawie, pod warunkiem, że redaktora zatwierdzi CKWPPS."

Drugi dzień obrad Rady Naczelnej poświęcony był obradom

nad sytuacyą polityczną.

W dyskusyi podkreślano silnie dążenie do rozwiązania obecnego Sejmu i jaknajrychlejszych nowych wyborów, stwierdzono, do jakich katastrofalnych stosunków doprowadziła reakcyjna polityka Rządu i większości sejmowej, podkreślono, że szczytem nieudolności i braku odpowiedzialności w stronnictwach burżuazyjnych jest przebieg obecnego przesilenia gabinetowego. W kombinacyach ministeryalnych, dziś jako będących na porządku dziennym, PPS. udziału nie bierze. Żaden rząd, który z tych kombinacyi się wyłoni, nie będzie ani trwałym, ani też nie posunie naprzód spraw w obecnej dobie najważniejszych (sprawa pokoju, aprowizacyi, odbudowania przemysłu, konstytucyi itp.).

PPS. ODRZUCA TRAKTAT I STATUT DLA GALICYI WSCHODNIEJ.

Sprawę traktatu co do Galicyi Wschodniej zreferował tow. Moraczewski. Jednomyślnie uchwalono rezolucyę następującą:

„Zważywszy, że rozstrzygnięcie losów Galicyi wschodniej, narzucane przez państwa koalicyjne, sprzeczne jest z wolą narodu polskiego,

że granica południowo-wschodnia Polski powinna być wynikiem porozumienia między Polską a Ukrainą,

zważywszy, że traktat w sprawie Galicyi wschodniej szkodzi interesom politycznym i gospodarczym tego kraju i kryje w sobie niebezpieczeństwo oddania tej ziemi w ręce Rosyi;

zważywszy, że 25-letnie prowizoryum doprowadzić musi do ruiny Galicyę wschodnią,

Rada Naczelna PPS. poleca Związkowi polskich posłów socyalistycznych:

1) odrzucenie traktatu i statutu dla Galicyi wschodniej;

2) poczynienie wszelkich starań celem osiągnięcia porozumienia między Polakami a Ukraińcami, które powinno rozstrzygnąć przyszłość tego kraju".

INNE WNIOSKI.

Oprócz tego uchwalono wnioski następujące:

„Rada Naczelna stwierdza, że wszelka polityczna akcya towarzyszy partyjnych zagranicą uzyskać musi aprobatę CKW. lub Związku Polskich Posłów Socyalistycznych".

„Rada Naczelna poleca CKW. zwołanie w najbliższym czasie, w celu porozumienia w sprawie ogólnych stosunków między Ukrainą a Polską konferencyi PPS. z partyami socyalistycznemi ukraińskiemi (z Gal. i Ukrainy naddnieprzańskiej")."

Sprawozdanie finansowe złożył skarbnik tow. Podwysocki.

Ze względu na brak czasu sprawę statutu i wyborów na zjazd w Genewie przekazano C. K. W., zaś sprawę programu partyjnego odłożono do nast. posiedzenia Rady Naczelnej.

—o—

Zamęt warszawski.

GABINET WOJCIECHOWSKIEGO?

Warszawa 11 grudnia.

Zamęt, wytworzony przez Paderewskiego, trwa dalej. Na posiedzeniu przewodniczących klubów, zwołanem po ponownej rezygnacyi Paderewskiego, poszczególni mówcy imieniem swych stronnictw wypowiadali się w kierunku nowej kandydatury na premierą. Związek ludowo - narodowy, klub mieszczański i klub „robotników chrześcijańskich" oświadczyły się za Skulskim. Natomiast grupa Stapińskiego i Nar. Zw. robotniczy pragnęłyby widzieć na stanowisku premiera Wojciechowskiego. Poseł Witos (Pol. Stronnictwo Ludowe) nie wypowiedział się zdecydowanie. Stronnictwo Pracy konstytucyjnej pragnie gabinetu koalicyjno - fachowego, w którym chciałoby widzieć i konserwatystę (Biliński). P. Daszyński głosował za gabinetem fachowym, opartym o parlament.

Rokowania nie dały wczoraj do późnej nocy żadnego rezultatu. Dzisiaj odbywają się dalej. Przeważa opinia, że utworzony będzie gabinet Wojciechowski-Biliński.

—o—

Paderewski oddawna wiedział o decyzyi co do Galicyi wschodniej.

„Przegląd wieczorny" podaje wiadomość, otrzymaną przez swego korespondenta z kół urzędowych w Paryżu, że

Paderewski był informowany o wyniku i postanowieniu Rady Najwyższej w sprawie Galicyi wschodniej, natychmiast po zapadnięciu uchwały. Legacya tutejsza przesłała też niezwłocznie za pomocą depeszy szyfrowanej urzędowy tekst samego dokumentu.

Zmiana decyzyi Rady Najwyższej będzie trudna do przeprowadzenia, gdyż obecnie w krajach koalicyi **rozpoczęła się znów silna akcya antypolska.**

Wobec głodowego strejku w Zagłębiu naftowem.

Lwów, 11 grudnia.

Jak się dowiadujemy na wieść o wybuchu strejku w Borysławiu i Drohobyczu gen. del. p. Łałecki zarządził natychmiastowe wysłanie ze Lwowa będących do dyspozycyi środków żywności i tę piekącą sprawę przedstawił czynnikom miarodajnym w Warszawie.

Zwracamy uwagę odpowiedzialnym władzom na powagę sytuacyi. Przedłużenie się strejku pociągnie za sobą wstrzymanie ruchu w dalszych zakładach przemysłowych i w tych miejscach, które dziś umożliwiają natychmiastowe puszczenie w ruch całego życia przemysłowego. **Tylko trzy dni czekają robotnicy, potem może zamrzeć wszystko.**

—o—

List z Warszawy.

Kryzys trwa. — Ludowcy przeciw Paderewskiemu — Dość rządów kamaryli. — Odroczenie Sejmu — Rewelacye. — Belweder milczy.

Warszawa 9 grudnia.

W chwili, gdy to piszę, kryzys gabinetowy rozwiązany nie został i wątpić należy, czy rozwiązany zostanie, zgodnie z praktyką parlamentarną Zachodu. Naczelnik Państwa ponownie powierzył p. Paderewskiemu misyę tworzenia gabinetu, chociaż panuje niedwuznaczna opinia, że powierzenie Paderewskiemu tej misyi, to raczej akt grzeczności ze strony Naczelnika Państwa, niż wiara w talenty polityczne p. Paderewskiego.

P. Paderewski bowiem dymisyi swej podpisać nie chciał, gdy mu Naczelnik Państwa przedłożył odpowiedni dokument do podpisania, p. Paderewski oświadczył, że „nie we wszystkich krajach prezes ministrów kontrasygnuje swoją dymisyę i że on, Paderewski, **dymisyi swojej nie podpisze**".

W sobotę jeszcze wydawało się, że p. Paderewski zostanie prezydentem ministrów. Arcybiskup Teodorowicz, Głąbiński i Skulski pobiegli kłusem do Zamku, by p. Paderewskiemu zakomunikować radosną wieść, że ludowcy podobno stanowisko swoje zmieniają i gotowi są poprzeć p. Paderewskiego. Jednakże już w niedzielę p. prezydenta ministrów spotkał zawód: Ludowcy oświadczyli, że „aczkolwiek przy tworzeniu gabinetu przez p. Paderewskiego przeszkadzać nie będą, to jednak udziału w gabinecie nie wezmą i pozostawiają sobie wolną rękę".

P. Paderewski biegle czyta nuty i odcyfrować potrafi każdy klucz basowy czy wiolinowy, na kluczach parlamentarnych się nie zna jednak i stąd jego klęski. Nie zrozumiał oświadczenia ludowców, „neutralność" wziął za poparcie i padł ponownie, padł, jak długi.

P. Paderewskiego dziś nikt na seryo nie traktuje, z p. Paderewskim nikt na seryo traktować nie chce. Klub Pracy konstytucyjnej postanowił przejść do opozycyi, Klub Pracy konstytucyjnej uważa, że Państwo Polskie nie może tolerować rządów kamaryli i odpowiednie oświadczenie K. P. K. zakomunikuje Naczelnikowi Państwa. Ale czy tylko K. P. K. przechodzi do opozycyi? Nie, to samo stanowisko zajmują ludowcy, a sprytni zawsze demokraci narodowi postanowili do gabinetu p. Paderewskiego wysłać siły trzeciorzędne, bowiem jest to gabinet nie trwały, gabinet na dwa tygodnie, więc szkoda marnować dla niego sił. Miał być ministrem skarbu p. Głąbiński, obecnie p. Paderewski, po odmowie Głąbińskiego, stara się pozyskać p. Radziszewskiego, ba, zdaje się, i p. Radziszewski do krótkotrwałego gabinetu wejść nie ma zamiaru.

Cóż pozostało p. Paderewskiemu?

Nic, absolutnie nic. Władzę w zakresie wewnętrznym odbiera mu jego przyjaciel, p. Skulski, wpływ na formowanie gabinetu spada do minimum, wobec dwulicowej taktyki stronnictwa demokratyczno - narodowego, ludowcy jego kombinacyom podatni być nie chcą i stanowczo mu się przeciwstawiają; KPK. przechodzi do opozycyi. Pozostała więc ostatnia deska ratunku: sformować gabinet pozaparlamentarny, gabinet od Sejmu uniezależniony i w konsekwencyi tego odroczyć Sejm.

Dla celów ambicyi osobistej p. Paderewski uchwycił się tej deski ratunku; Sejm podobno nie wznowi swych posiedzeń wcześniej, niż po 6 stycznia roku przyszłego, bowiem p. Paderewski nie ma odwagi stanąć przed plenum ze swym, w buduarze swej żony, utworzonym gabinetem ministrów.

P. Paderewski boi się krytyki, nie krytyki swoich ad hoc powołanych ministrów, ale krytyki swojej kamaryli.

Pisałem wam poprzednio o „kombinacyi wagonowej" przyjaciela p. prezydenta ministrów p. Horodyskiego; otóż kombinacya ta staje się dziś tak jasną, że znajdzie wyraz w interpelacyi sejmowej na pierwszem plenarnem posiedzeniu.

P. Paderewski chce tego uniknąć i oto stawia Sejm wobec nowej sytuacyi: utworzenie gabinetu urzędniczego i odroczenia Sejmu.

Czy Sejm na to się zgodzi? Wątpić można. Odroczenia Sejmu nie chcą socyaliści, ludowcy, N. Z. R. i Klub Pracy konstytucyjnej, można więc zrobić tylko zamach na Sejm, można nie dopuścić do zwołania plenarnego posiedzenia.

Tak jednak, czy inaczej, rządy p. Paderewskiego i jego kamaryli nie będą niczem innem, niż nielegalnemi rządami, opartemi na nieczynności Sejmu. Jeżeli kamarylla p. Paderewskiego w tym właśnie przeciągu czasu chce wyrównać swe, na szkodę państwa, zawarte transakcye, to ten okres czasu wystarczy, jeżeli jednak p. Paderewski chce zdobyć votum ufności, to jest to praca daremna.

Dziś bowiem nawet naród zwolenników p. Paderewskiego, w Klubie Zjednoczenia ludowo - narodowego, jednomyślności co do osoby p. Paderewskiego nie ma, a mniej jeszcze będzie po miesiącu. Powtarzam raz jeszcze, chorobliwa ambicya jednego muzyka może kraj rzucić w otchłań anarchii.

Rozumieją to wszyscy i oczy znacznej części Sejmu zwracają się ku Belwederowi.

Belweder jednak milczy!...

Varsoviensis.

—o—

Konferencya Kobiet P. P. S. w Warszawie.

W niedzielę (7 bm.) rozpoczęła obrady Konferencya Kobiet P. P. S. Delegatek na konferencyę przybyło 54. Na przewodniczącą obrano tow. Zakrzewską (Lenkę). W imieniu Rady Naczelnej P. P. S. powitał zebrane towarzyszki tow. Mieczysław Niedziałkowski.

Po przemówieniu tow. Niedziałkowskiego zabiera głos tow. Szererowa, referując sprawę „ochrony pracy kobiet!". W źródłowo opracowanym referacie tow. Szererowa zobrazowała warunki pracy kobiet, podkreśliła konieczność opieki ze strony państwa nad kobietą w okresie ciąży i macierzyństwa, podniosła, że praca kobiet w niektórych gałęziach przemysłu (przemysł chemiczny, fabryki tytoniowe) odbija się fatalnie na dziecku. Dzieci robotnic przychodzą częstokroć na świat nieżywe, pokarm matek jest zatruty i na tym cierpi zdrowie dziecka.

Nad referatem tow. Szererowej rozwinęła się ożywiona dyskusya.

Tow. delegatki wypowiadały żądania, by państwo opiekowało się kobietami pracującymi w okresie ciąży i w pierwszych miesiącach macierzyństwa. Również państwo winno pomóc matkom w tym ogromnie doniosłym zadaniu społecznym, jakim jest wychowanie dziecka, w czasie obecnym zaś i sprawa jego wyżywienia. Zaznaczono, że pod tym względem proletaryat polski okazuje zbyt małe zainteresowanie, wskazano między innemi na fakt, że z pomocy amerykańskiego Czerwonego Krzyża skorzystały w pierwszym rzędzie dzieci burżuazyi, nie zaś dzieci robotnicze.

Po dyskusyi obrano komisyę wnioskową, na czem pierwszy dzień konferencyi zakończono.

—o—

WZRASTAJĄCE ZNACZENIE PORTU GDAŃSKIEGO.

WARSZAWA, 10 grudnia. Ministerstwo dla handlu i przemysłu udziela następujących informacyi wskazujących na coraz więcej rosnące znaczenie portu Gdańskiego.

Począwszy od 1 lutego do 1 października 1919 zawinęło do portu gdańskiego 768 okrętów niemieckich, 79 amerykańskich, 30 szwedzkich, 26 holenderskich, 23 angielskich, 22 duńskich, 15 norweskich, 7 finlandzkich, 4 francuskie, 3 estońskie, 3 łotewskie — razem 980 okrętów. Z portu gdańskiego odpłynęło natomiast wszystkich okrętów 982. W tymże samym czasie wysłano z Gdańska do Polski 234.510 ton towarów drogą lądową, a 91.137 ton drogą wodną po Wiśle.

KRADZIEŻ W KOŚCIELE.

KRAKOW. 11 grudnia. (Pat.). Zeszłej nocy skradziono w kościele Bożego Ciała z jednego z ołtarzy większą ilość wotów, wartości kilkudziesięciu tysięcy koron. Wczoraj — jak podają dzienniki — zgłosił się do jednego z jubilerów tutejszych jakiś mężczyzna, oferując mu kupno tych wotów. Ponieważ propozycya od razu zwróciła uwagę jubilera i wywołała podejrzenie, że chodzi tu o rzeczy skradzione, zgodził się pozornie na zakupno tych przedmiotów, polecił sprzedającemu zgłosić się za godzinę, w międzyczasie zaś zawiadomił policyę. Gdy sprzedający ponownie przyszedł do sklepu, jubilera, ajenci policyjni przytrzymali go. Okazało się, że jest to niejaki Adam Szufa, rodem z Gorlic. Aresztowany przyznał się do czynu.

—o—

OBŁAWA NA PASKARZY.

KRAKOW. 11 grudnia. (Pat.). Wczoraj policya tutejsza w całem mieście przeprowadziła obławy na paskarzy materyałów bławatnych. Podczas rewizyi w jednem z mieszkań wykryto fabrykę sacharyny i znaleziono skład sacharyny.

—o—

Orgie reakcyonistów w Budapeszcie.

Zdemolowanie drukarni socyal. pisma.

BUDAPESZT, 9 grudnia. Dnia 7 grudnia przed południem staraniem antysemickiego stronnictwa odbyło się w budapeszteńskiej reducie bardzo liczne zgromadzenie, na którem podnoszono ostre mowy przeciw żydostwu i przeciw znajdującej się w rękach żydowskich prasie. Zgromadzenie uchwaliło rezolucyę, w której domaga się od rządu dalszego internowania żydowskich komunistów, poddania pod państwowy dozór kopalń, jakoteż fabryk, wytwarzających konieczne do życia artykuły i zakwestyonowania żydowskich majątków celem ewentualnego zwrotu tychże i ściągnięcia podatków od dochodów wojennych. Po skończonem zgromadzeniu pociągnął tłum do redakcyi dwóch pism i zdemolował je zupełnie. W socyalistycznem piśmie „Nepszawa" nietylko że zniszczono całe wewnętrzne urządzenie redakcyi i przecięto telefon, ale ponadto rozbito 22 maszyny składowe, 3 rotacyjne i 5 płaskich. Tego rodzaju dzieła zniszczenia dokonać mogli tylko ludzie, rozumiejący się dobrze na maszynach drukarskich — tak wszystko było naprzód pomyślane i przygotowane. Podobnego czynu dokonano w budynku, gdzie mieści się redakcya pisma „Az Est". W tym bezprzykładnym napadzie miało brać udział około 400 ludzi.

Nie ulega wątpliwości, że tego łotrowskiego najścia na prasę socyalistyczną dokonano za poduszczeniem arcyks. Frydrycha, prowodyra wiedeńskiej partyi chrześć.-socyalnych.

—o—

PRZECIW PROWIZORYUM W GALICYI WSCH.

KRAKOW, 11. grudnia. (Pat.) Wczoraj odbyło się posiedzenie radzieckiej komisyi parlamentarnej przy współudziale przedstawicieli wszystkich klubów rady miejskiej. Chodziło o zajęcie stanowiska przez radę miejską wobec projektu koalicyi w sprawie Galicyi wschodniej. W tej sprawie odbędzie się w sobotę w południe manifestacyjne posiedzenie rady miejskiej.

—o—

Dyskusya aprowizacyjna na Radzie m.

WSTRZYMANIE SUBWENCYI MSO.

Żywe zainteresowanie zarówno ze strony radnych, jak i ludności, zebranej na galeryach, ożywiło wczorajszym obradom Rady.

Pierwszym bowiem wnioskiem nagłym „w sprawie istotnie dziś rozpaczliwie nagłej, był wniosek radnego tow. Szczyrka, poruszający

niedolę aprowizacyjną w naszem mieście.

Mówca podniósł stronniczą politykę gospodarczą rządu, która dla salwowania interesów producentów skazuje na zagładę ludność miast i środowisk przemysłowych, która doprowadzona do rozpaczy chwyta się już dzisiaj środków, które bezpośrednio do polepszenia nie prowadzą, ale są dla tej bezbronnej ludności jedynemi sposobami przekonania czynników rządowych, że położenie jej jest beznadziejne. Dlatego mieliśmy strejki w zagłębiach węglowych, strejki kolejowe, a dziś zagłębie borysławskie zastanowieniem pracy woła o ratunek przed zupełnem wygłodzeniem.

Jawne popieranie producentów, zupełna nieudolność aparatu administracyjnego i kolejowego, łapownictwo demoralizujące wszystko, wreszcie paskarstwo, które będące do dyspozycyi środki spożywcze czyni dla przeciętnego człowieka niedostępnymi, oto splot czynników groźnych wśród których życie jest wprost niemożliwe.

Nie bez winy jest i zarząd miasta, który nic nie czyni, aby ukrócić samowolę np. rzeźników i masarzy dyktujących dowolne, fantastycznie wysokie ceny. Miasto samo nie prowadzi wyrębu mięsa, niema swej masarni, aby stworzyć konkurencyę tym wyzyskującym po lichwiarsku konjunkture przemysłowcom.

O ile rząd winien odnośnie do ogólnego położenia aprowizacyjnego, winien jest zarząd miasta, że nie wyzyskał stojących mu do dyspozycyi środków.

W końcu mówca stawia następujące

wnioski nagłe:

Wobec rozpaczliwych miesiącami trwających braków aprowizacyjnych, które w miastach i środowiskach przemysłowych doprowadzają ludność do ostatecznej nędzy, podnosimy głos protestu przeciwko polityce gospodarczej rządu, uwzględniającej przedewszystkiem producentów, którzy dla nasycenia swej w czasie wojny wzmożonej zachłanności, wyzyskują braki państwowego aparatu administracyjnego do tego stopnia, że wygłodzenie grozi środowiskom miejskim i przemysłowym.

Rada miejska stwierdza, że przyczyną klęski aprowizacyjnej jest też **bezkarne dotąd paskarstwo i lichwa towarowa**, jak i w zatrważający sposób rozpowszechnione łapownictwo, zwłaszcza na kolejach i domaga się wszelkich rygorów i specyalnego doraźnego ustawodawstwa, któreby zbrodniarzy wzbogacających się na nędzy ludzkiej ścigało karami najsurowszymi, **choćby karą śmierci.**

Zatrważająca nędza może miasta uczynić terenem niebezpiecznych rozruchów głodowych. Obowiązkiem rządu jest więc wytężyć wszystkie siły, aby bodaj częściowo zaopatrzyć ludność, bo jeżeli to się nie stanie, odpowiedzialność cała za następstwa dzisiejszego stanu rzeczy spadnie wyłącznie na nieudolność rządu.

WPROWADZIĆ TARYFĘ MAKSYMALNĄ.

Ponieważ kilkutygodniowy okres prowizorycznego zniesienia taryfy maksymalnej okazał, że większość uprawiających handel jest elementem aspołecznym, nie liczącem się z trudnem położeniem ludności i państwa, Rada miasta postanawia wprowadzić ponownie taryfę maksymalną na najważniejsze artykuły pierwszej potrzeby.

Nad tymi wnioskami rozwinęła się długa i żywa dyskusya.

W odpowiedzi zabiera głos prez. Neuman; twierdzi, że klęska jest wypływem ograniczenia produkcyi i odpiera zarzut, jakoby miasto zaniedbało sprawę mięsa, a zaznacza, że wina to tych stosunków, iż niema taryfy na żywy towar, bydło i nierogaciznę. Wyraża zdanie, że po zaprowadzeniu taryfy znów będzie w mieście brak towaru, jak poprzednio.

R. Bader (p. d.) oświadcza zgodę na taryfę, ale wtedy, gdy ona będzie w całem państwie, przeciwny zaś jest temu, by Lwów był „wyspą" pod tym względem, gdyż towar się tu nie pojawi.

R. Majerski, (mieszcz.) wykazując straszną sytuacyę aprowizacyjną wogóle we wszystkich miastach, domaga się swobody zakupu, pozatem zgadza się z opinią r. tow. Szczyrka. R. Laskownicki (post. dem.) w dłuższem przemówieniu wskazuje na motywy, przemawiające za wprowadzeniem taryfy, oraz przeciwko taryfie w jednem tylko mieście. Zaznacza jednak, że jest zwolennikiem taryfy — jeżeli ona bowiem nie przyczyni się do obniżenia cen, to przynajmniej przeszkodzi ich galopowaniu naprzód.

R. Hauswald (p. d.) i r. Ohly (mieszcz.) nie wierzą w skuteczność taryfy.

R. Thullie (kat. nar.) piętnując nie oddawanie należyte kontyngentu zboża ze strony producentów, oraz kradzieże na kolejach, oświadcza zgodę z opinią r. tow. Szczyrka, proponując tylko zmiany w stylizacyi części I. wniosku.

R. Próchnicki (n. d.) przedstawia również pewne zmiany cz. I-szej wniosku i wyraża zdanie, że pomyślniejsze stosunki sprowadziłby już zupełnie wolny handel, przy wielkim dowozie z zagranicy.

Tow. r. Salamander wypowiada słowa krytyki aprowizacyi miejskiej, oraz zapytuje, dlaczego smalcu, krup itp., które już nadeszły, nie dało miasto konsumom, tylko sklepom m. gdzie tworzą się „ogonki". Występuje też przeciw podbijaniu cen przez wojskowość. Podając ceny różnych towarów przed zniesieniem taryfy i po zniesieniu, mówca usilnie domaga się ogłoszenia cen maksymalnych.

Prez. Neumann odpowiada na pytanie r. tow Salamandra co do konsumów, iż dlatego nie wydzielono im tych artykułów, bo gdyby na rodzinę przeznaczyć tylko 1 kg., trzeba na to 6 wagonów, miasto zaś otrzymało transport bardzo nieznaczny.

Wobec kilku ważnych spraw, znajdujących się na porządku dziennym, przewodniczący zaproponował

odroczenie

dalszej dyskusyi.

Zgodzono się jednomyślnie, Rada przystąpiła zatem do szeregu spraw miejskich.

Przedewszystkiem zaakceptowano wybór delegatów m. Lwowa r. Terenkoczego, Rawskiego, zast. Ruckera i Biernackiego do komisyi szacunkowej w Urzędzie likwidacyjnym, która ma ustalić szkody wojenne.

Z kolei r. Terenkoczy przedstawił sprawę zaciągnięcia 2-giej pożyczki na kontynuowanie budowy miejskiego Zakładu dla sierót w wysokości 1 mil. koron, — co uchwalono.

CZY BĘDZIE DALEJ ISTNIEĆ M. S. O.?

Imieniem Sekcyi II. (finansowej) r. Syniewski przedłożył Radzie wniosek o **wstrzymanie M. S. O. subwencyi** ze strony miasta, co obciąża miasto na kwotę około 300 tysięcy koron rocznie. Ze względu na to, że miasto jest w ciężkiej sytuacyi finansowej, a stosunki dziś są już unormowane na tyle, że całą służbę bezpieczeństwa winno objąć państwo — referent prosi o przychylenie się do wniosku.

Rozwinęła się obszerna dyskusya. R. Próchnicki proponował odroczenie sprawy i zasięgnięcie opinii Sekcyi V., przeciwko temu jednak oświadczyła się w głosowaniu większość.

R. tow. Szczyrek i tow. Majewski wykazywali, iż instytucya ta, której zresztą nikt zasług nie odmawia — dziś nie ma racyi bytu. Skoro dochody miasta wynoszą około 10 milionów, a rozchody 45

FELIKS HOLLAENDER. 41

JEZUS i JUDASZ

tłóm. MARYA BIANKA

(Ciąg dalszy).

Lecz zmysły były silniejsze, niż cała jego uczciwa wola, zło odniosło zwycięstwo.

Czy miało to wogóle sens jakiś, biczować się samemu? To wszystko, co mówiono o przyjaźni i wierności, nie było w końcu niczem innem, jak czczym frazesem, rozkrzyczanym w miejsce prawdziwych wartości, przez skarłowaciałych wyznawców niby cnoty i przez oszustów..

Ale to znaczyło tyle, co przyznać się, brutalnie się przyznać do tego, że się nie jest niczem, tylko zwierzęciem... Ustawało wszelkie tworzenie, budowanie, dążenie... a we wszystkiem rozstrzygał tylko bezwzględny, wyrafinowany podstęp i prawo pięści!

A tam leżał Höfke wychudły, śmiertelnie blady, który mu nigdy najmniejszej krzywdy nie zrobił! Dlaczego właśnie jego miał sobie wybrać na ofiarę?

Kiedy tak siedział przy jego łożu, kiedy mu zmieniał zimne okłady i wpatrywał się w jego rysy, przyszło mu do głowy szalone pragnienie.

— Czyż musiało tak być? — czyż musiał ten bezsilny, rzucający się rozpaczliwie w gorączce po łóżku koniecznie wyzdrowieć? Jaką szkodę doniósłby świat, gdyby odszedł z niego?... Wartość średnia... co najwyżej średnia wartość przepadłaby... o wiele bardziej wartościowe istnienia rozbijała burza życia.

A wtedy pozostałby nadal porządnym człowiekiem, podjąłby rolę pocieszającego przyjaciela i wszystko by się samo przez się ułożyło.

Przez pewien czas wydawało się w istocie, że [illegible] jego nadzieje spełnią. I trzymał rozgo[illegible]wane zmysły na wodzy, czekając tej sposobnej godziny. A kiedy przyszedł zwrot ku lepszemu; kiedy lekarz oświadczył Guści, że kryzys przeszła szczęśliwie, on wyjrzał zmieszany przez okno, by nikt nie zauważył jego pobladłej twarzy, i nie odgadł jego zbrodniczego życzenia... Kompromis... W końcu wszystko w życiu było kompromisem. Niechby Höfke zgodził się na podział z nim, a wszystko byłoby znów dobrze; on, Samuel Silberstein, był mało wymagający.

Nienawidził wprost Höfkego, odkąd ten zaczął przychodzić do zdrowia.

Jakimże tchórzem był, nie wykorzystując sposobności... kiedy tamten, uważany już przez lekarza za straconego, leżał przed nim! Potrzebowałby tylko rękę wyciągnąć...

Dlaczego nie zrobił tego, a było to przecież tak łatwe, on ze swojemi medycznemi wiadomościami? Najmniejsze podejrzenie nie padłoby na niego... Ale w nim tkwił jeszcze robak, chociaż deptany dotychczas, ...ten podły, wijący się, przeklęty robak... sumieniem nazywali go ci inni!...

Zmysły pędziły go do czynu musiał jej to powiedzieć... Albo... gdyby ją napadł z nienacka, nie przeczuwającą niczego, — ponieważ zdarzało się częściej, że odprowadzał ją do samego jej mieszkania i wstępywał jeszcze do niej na szklankę herbaty i na krótką pogawędkę.

Rozmyślał nad tem... jakby to się dało uskutecznić. Prawą ręką musiałby ścisnąć obie jej ręce... a drugą wpakować jej chustkę w usta... potem nastąpiłaby walka między nimi — to go właściwie jeszcze więcej podniecało — krótka walka... i nasyciłby chuć swoją... piłby rozkosz pełnymi haustami, chłodząc swe spieczone, suche wargi.

Śmieszne!... ze skneblowaną... to byłaby problematyczna, połowiczna rozkosz tylko. A potem to przebudzenie w więzieniu, ten skandal w dziennikach. Nie, w tym wypadku było o wiele mądrzej tę sprawę załatwić ze spokojem, prosto z mostu jej samej zaproponować. Pozwalała tylu innym, dlaczegóżby jemu nie chciała?

I oto stało się. Stał teraz samotny na środku ulicy. Przed oczyma latały mu iskierki, dyabełki w czerwonych przylegających ubraniach, z zielono połyskującymi oczyma, z łysemi głowami i piórami koguciemi nad czołem. I zawodziły piekielny chichot hałaśliwy koncert... muzyka tak dziwnie charakterystyczna, nowa... tak otumaniająca zmysły i straszliwa, jak nigdy podobnej nie słyszał; tylko refren pozostawał ciągle ten sam.

I oto przypomniał sobie, że gdzieś w pobliżu jest samotny szynk... i ciężkie kroki skierował w tę stronę.

— Wody selterskiej! — wykrztusił.

(C. d. n.).

milionów, lekkomyślnością jest w ten sposób szafować groszem.

Zapisało się do głosu całe mnóstwo mówców; ostatecznie po ożywionej dyskusyi uchwalono cofnięcie subwencyi.

Wkońcu uchwalono podwyższyć wynagrodzenie docentom gimn. Król. Jadwigi i oddać gmach państwu na państwową szkołę średnią.

Na tajnem posiedzeniu zamianowano dyrektorem magistratu p. J. Chęcińskiego.

Protest uniwersytetu lwowskiego przeciw prowizoryum Galicyi wschodniej.

Senat akademicki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie uchwalił wysłać do Naczelnika Państwa, Marszałka Sejmu, Prezydenta Rady Ministrów, Ministra spraw zagranicznych i Przewodniczącego Rady pięciu w Paryżu następującą depeszę:

Wobec postanowień Rady Najwyższej w Paryżu z 21 listopada b. r. w sprawie t. zw. Galicyi wschodniej, Senat akademicki Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, jako przedstawiciel cywilizacyi polskiej na południowym wschodzie Państwa polskiego oświadcza:

1) Oddanie t. zw. Galicyi wschodniej „w tymczasowy zarząd" Państwa Polskiego wyrządza ciężką krzywdę nietylko Państwu Polskiemu, ale także ludności, zamieszkującej ten kraj bez względu na narodowość i wyznanie.

2) Narzucony w statucie organizacyjnym ustrój kraju wogóle, a zarząd oświaty w szczególności, skutkiem oddania ludności polskiej na pastwę majoryzacyi, przedstawia się jako zamach na prastarą cywilizacyę polską na tych ziemiach i godzi w najżywotniejsze interesy narodu polskiego.

3) Rząd polski nie może się cofnąć przed żadnym choćby najbardziej stanowczym krokiem, by wywołać uchylenie postanowień Rady Najwyższej.

Czesi wydali powstańców górnośląskich Niemcom!

CIESZYN, 11 grudnia. W dniu wczorajszym otrzymały tutejsze czynniki rządowe informacye z Bogumina, że w czasie walk powstańczych na Górnym Śląsku czterej powstańcy polscy, odcięci przez Prusaków od swego oddziału, szukali schronienia na obszarze okupowanym przez wojska czeskie.

Wspomnianych powstańców polskich powlekli Czesi do Morawskiej Ostrawy a następnie odstawili do granicy pruskiej i wydali w ręce żołdaków Hoersinga.

Powołanie oficerów roczniki 1879—1888.

Ministerstwo spraw wojsk. ogłasza:

Na podstawie ustawy z dnia 17 czerwca br. „O spisie oficerów" powołuje się do czynnej służby na czas wojny byłych oficerów narodowości polskiej, urodzonych w latach 1879—1888, którzy należą do następujących kategoryi:

1) b. oficerowie wojsk technicznych,
2) b. oficerowie artyleryi,
3) b) oficerowie wojsk kolejowych, oraz
4) b. oficerowie, którzy należą do następujących kategoryi zawodowych: technicy i inżynierowie budowlani, inżynierowie architekci, inżynierowie mechanicy, inżynierowie elektrotechnicy, inżynierowie chemicy, inżynierowie górnicy, inżynierowie leśni, technicy i inżynierowie kolejowi, urzędnicy kolejowi służby ruchowej, wszyscy, którzy ukończyli średnie szkoły techniczne i przemysłowe lub wyższe szkoły.

Objęci powyższym rozkazem **zgłoszą się dnia 13 grudnia** we właściwych P. K. O. celem poddania ich przeglądowi lekarskiemu.

—o—

I wojska amerykańskie ruszą na Niemców.

WIEDEŃ. 10 grud. Urząd dla spraw zagr. komunikuje, że 12.000 żołnierzy amerykańskich, znajdujących się na terenach nad Renem, **zostanie użytych do podjęcia marszu przeciw Niemcom, o ile nie podpiszą dodatkowego traktatu pokojowego.**

WIEDEŃ. 10 grud. Z Frankfurtu donoszą: Wczoraj w nocy zaalarmowano całą załogę koalicyjną w Kolonii. Wszystkie oddziały na rozkaz marsz. Focha stanęły w pogotowiu do marszu przeciw Niemcom.

Chodzi tu o alarm próbny, mający na celu przygotowanie wojsk angielskich, które na wypadek zaostrzenia się sytuacyi będą użyte przeciw Niemcom.

—o—

Moralizująca Ameryka a fakty.

W amerykańskim piśmie „World" (Świat) czytamy następujące uwagi:

Jedną z najbrutalniejszych form ucisku jest karanie całej rasy za zbrodnie jednostek. Czyniły to przez długie lata i czynią jeszcze Stany amerykańskie, które nie przyznają murzynom charakteru obywateli.

Należy poważnie rozważać to, co dzieje się wciąż jeszcze w Waszyngtonie. Murzyni nie zachowują się biernie wobec ataków. Gdy się na pada na nich lub się do nich strzela, odpowiadają kontratakiem i strzelają na napastników.

Mimo że anarchia ta jest pożałowania godną, to ta odpowiedź czarnego człowieka białemu musiała kiedyś nadejść. Murzyn oddawna już jest wolny. Posiada wykształcenie i dobra, uzyskał już pewne miejsce w przemyśle. Prawa, pod którymi żyje, gwarantują mu równość. Nie wolno mu uchylić się od żadnej odpowiedzialności, którą ponosi człowiek biały. A jednak na dużych obszarach Unii pozbawiony jest praw, w wypadkach rozruchów, i zmuszony jest albo ukryć się albo użyć gwałtu.

Czy wierzyłby ktoś, że **służba obowiązkowa 360 000 murzynów** w armii Stanów Zjednoczonych, którzy zasłużyli sobie na same pochwały, nie wywarła najmniejszego wpływu na współrodaków ich w Ameryce? Któż byłby tak ograniczony, aby przypuszczać, że tych 293 000 murzynów, którzy w Stanach południowych tylko na 370.000 białych przyodziali byli mundur, a których patryotyzm został i należycie wypróbowany, powinno zawsze jeszcze podlegać biczowaniu, lynczowaniu lub ukrywać się, gdy białym opętańcom zechce się użyć podłej rozrywki napadania na nich?

Wylewamy łzy nad nieszczęściem licznych narodów ujarzmionych w dalekich krajach i manifestujemy przy sposobności nasze oburzenie z tego powodu, ale

na całym świecie nie ma ludności tak przez Boga i prawa opuszczonej jak nasi czarni.

Toteż Amerykanie muszą zdać sobie sprawę, że ta walka rasowa zrodzi prawdziwą wojnę ras i że w tej wojnie wygrać musi obywatel murzyn przed trybunałem świata.

Strajki w Warszawie.

WARSZAWA, 11 grudnia. Wczoraj popołudniu rozpoczął się **strejk w telefonach warszawskich**, które są przedsiębiorstwem prywatnem, prowadzonem pod firmą Cedergrena. Zastrejkowały panny telefoniczne, a równocześnie i personal urzędniczy, stawiając szereg żądań ekonomicznych.

Funkcyonaryusze opuścili pracę, udając się na zebranie, na którem omawiano te postulaty. Do gmachu Towarzystwa Cedergrena wkroczyło wojsko i obsadziło cały gmach. Służbę objął wojskowy oddział telefoniczny z Cytadeli. Połączenie miejscowe dokonuje się tylko dla wojskowości. Strejk objął także centrale do rozmów międzymiastowych.

Rozpoczął się także **strejk farmaceutów** czyli współpracowników aptekarskich, na tle żądań ekonomicznych.

Trzecim z rzędu strejkiem w obecnej chwili jest **strejk pracowników w gazowni.**

NADESŁANE.

Za rubrykę te redakcya nie odpowiada.

Uczennice i uczniowie szkoły tańców Stow. „Kaflarzy" składają serdeczne podziękowanie panu Józefowi Tyce za dobre i sumienne wyuczenie tańców. 821—1

ZAKOŃCZENIE STRAJKU ROBOTNIKÓW SZEWSKICH.

KRAKÓW. 11 grudnia. (Pat.). Po dwutygodniowem bezrobociu robotników szewskich nastąpiło wczoraj porozumienie między pracodawcami a pracownikami. Czeladnicy otrzymali pewną podwyżkę.

—o—

ANGLIA A SAMOSTANOWIENIE NARODÓW.

WIEDEŃ, Z Paryża donoszą: **Ruch rewolucyjny ogarnął cały Egipt.** Ludność Egiptu wniosła protest przeciw rządowi angielskiemu, zmierzającemu do zamienienia Egiptu w swoją kolonię. Po ulicach Kairu krążą opancerzone automobile i silne oddziały wojska, uzbrojone w karabiny maszynowe.

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy" można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka l. 69 codziennie w godzinach popołudniowych od 4-tej do 6-tej wieczorem.

—o—

Nowiny z dnia.

Lwów, 12 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W piątek 12 grudnia o godzinie 3 i pół popoł. dla uczczenia znakomitej artystki Teof. Nowakowskiej po raz pierwszy „Wąsy i peruka", komedya w 3 aktach Korze iowskiego z pp. Trapszo, Pillerową Niemiryczówną, Rydzewskim, Batogowskim i Larewiczem.

W piątek, 12 grudnia o godz 7 wieczorem po raz czwarty „Zasadzka", sztuka w 4 akt. H. Kistermaeckersa w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 13 grudnia o godz. 3 popoł. po raz 18-ty „Sułkowski", tragedya w 5 aktach St. Żeromskiego z p. J. Kozłowskim w roli tytułowej.

W sobotę 13 grudnia o godz. 7 wiecz. „Żydówka", opera w 5 akt. Halevy'ego z pp. Korolewicz-Waydową, Ign. Mannem i Niżankowskim w rolach głównych.

—o—

REPERTUAR TEATRU LITERACKO - ARTYST. „ZZ...ORKA", ul. Szaszkiewicza 5 (naprzeciw żand.):

Dziś i codziennie do 14-go grudnia: 7·30 wiecz.: Program VII. Prolog — S. Michałowski. „Ambasador-Baryton i Ona", sketch A. Werczeńki w przeróbce J. Wima. (J. Szymulska, Z. Orwicz, J. Rygier, M. Windheim). „Ach ten mezanin". farsa w jednym akcie Z. Mar-Majerskiego (H. Gebicka, Z. Haleńska, J. Szymulska, S. Michałowski). „Mister Shoking i Miss Etykieta", groteska śpiewna J. Wima (Anda Kitschman, M. Windheim), Nowe numery solowe wykonają Anda Kitschman, S. Michałowski, M. Windheim.

W niedzielę, 14-go grudnia b. r. przedstawienie popołudniowe o godz. 4 po zniżonych cenach z kompletnym programem wieczornym.

—o—

ZAWIADOMIENIE! Na ogólnem zebraniu producentów wody sodowej i napojów musujących, postanowiono z powodu 70 pr. podwyżki sacharyny, oraz kwasu węglowego, podwyższyć **z dniem 21 grudnia b. r.** ceny wyrobów musujących w sprzedaży hurtownej w sposób następujący:

Balon wody sodowej 30·— K,
Syfon wody sodowej —·50 K,
Lemoniadka —·60 K.

Ponadto Korporacya producentów zastanawiając się nad należytem, hygienicznem i naj zdrowszem sporządzaniem lemoniadek, w myśl przepisów obowiązujących, daje zupełną gwarancyę za ich doskonały, pierwszej jakości wyrób.

Józef Pordes, m. p.
przewodniczący Korporacyi producentów wody sodowej i napojów musujących.

—o—

Z centrali telefonicznej otrzymaliśmy wiadomość że wszystkie trzy linie telefoniczne łączące Lwów z Krakowem wzgl. Warszawą, są przerwane i że o naprawie ich na razie nie ma mowy. Wskutek tego biuro żadnych zamiejscowych depesz dostarczyć nie jest w stanie.

—o—

„ROBOTNIK ŚLĄSKI", organ P. P. S., wychodzący dotychczas dwa razy na tydzień we Frysztacie na Śląsku Cieszyńskim, został z początkiem grudnia zamieniony na pismo codzienne. Rozwój bratniego organu, świadczący o wzmocnieniu się sił partyjnych w dzielnicy śląskiej, witamy z radością i bojownikom o sprawę na zagrożonej placówce ślemy życzenia pomyślnej i owocnej pracy dla ziszczenia ideałów socyalistycznych.

„WĄSY I PERUKA", komedya Józefa Korzeniowskiego godna uwagi ze względu na swój staropolski charakter (akcya odgrywa się za Stanisława Augusta), odegrana zostanie dzisiaj po południu na scenie teatru miejskiego. Należy się spodziewać licznego napływu publiczności, choćby ze względu na cel przedstawienia, przeznaczonego dla uczczenia p. Teofili Nowakowskiej weteranki sceny polskiej, znajdującej się obecnie w bardzo przykrem położeniu materyalnem.

POCZTOWY HANDEL TOWARÓW MIESZANYCH Dyrekcya poczt i tel. ustanowiła prowizorycznego komisarza pocztowego p. Gwidona Barbera kierownikiem Biura aprowizacyjnego dyrekcyi. Funkcye tego kierownika są mniej więcej te same, co — prymitywnie się wyrazimy — sklepikarza lub grajzlernika. A więc wydawanie mydła, świeczek, cykoryi, mleka kondensowanego, mąki, zapisywanie towarów do bloczków, inkasowanie pieniędzy. Do tych czynności, które np. w małem miasteczku wykonuje może trochę lepiej żydek nieumiejący ani czytać ani pisać — powołuje się urzędnika IX. rangi z ukończonemi studyami prawniczemi. Myślałby ktoś, że dyrekcya ma takich pracowników podostatkiem. Ale gdzie tam! — Wszystkie skargi na kiepskie funkcyonowanie Zakładu pocztowego (a jest ich kupa) zbywa się w oficyalnych kołach prawie zawsze.. brakiem personalu. A tymczasem prawnika, który powinien referować w dyrekcyi sprawy fachowe, wsadza się za ladę sklepową. Ale lada jest intratniejsza od biurka. A p. Barber, w którego krwi leży już pociąg do miary i wagi, podobno w serdecznych pozostaje stosunkach z p. prezydentem Bieniawskim. Pominąwszy, że tego rodzaju zajęcie — już nie mówiąc — ubliża, ale na pewno nie odpowiada godności urzędnika, zwłaszcza administracyjnego, podnieść się musi napiętnowania godny fakt lekkomyślnego marnowania sił urzędniczych, a co za tem idzie, marnowania pieniędzy państwowych. Podajemy to do wiadomości przedewszystkiem pana ministra skarbu, który niewątpliwie wybryki te usunie.

ZGROMADZENIE NAUCZYCIELSTWA SZKÓŁ POWSZ. w sprawie regulacyi płac i opału zwołuje wydział „Ogniska" naucz. na niedzielę 14 bm. o godz. 10 rano do sali gimn. szkoły im. św. Maryi Magdaleny, ul. Leona Sapiehy 11.

ZBIÓRKA. W niedzielę 14 bm. na rzecz Domu Ludowego T. S. L. w Lewandówce odbędzie się zbiórka uliczna we Lwowie. Komitet wierzy, że jak zawsze, ofiarne miasto nie poskąpi i nie zamknie swej hojnej ręki, by uratować od ruiny posterunek narodowy. Hasłem naszem grosz na Dom Ludowy T. S. L. w Lewandówce.

DO WIADOMOŚCI ZARZĄDU MIEJSKIEGO OPAŁU. Zwracamy się do p. Krausa z prośbą, aby zechciał wglądnąć, w jaki sposób odbywa się rozwózka węgla na dworcu czerniowieckim.

Oto asygnaty, które tut. nauczycielstwo otrzymało, nie mogą być zrealizowane dzięki temu, że nigdy nie ma na miejscu zaprzęgów któryby węgiel przewoziły, bezpłatnie, jak to asygnata opiewa. Kierownik rozdawnictwa węgla p. Laskowski, twierdzi, że otrzymał polecenie że każdy posiadacz asygnaty — wobec kiepskiej drogi — obowiązany jest za przewóz dopłacić.

Od jednego z nauczycieli, który z asygnatą kilkakrotnie był już na dworcu zażądano 100 K. za przewóz 20 cetn. cłowych węgla i to w obecności p. Laskowskiego. I skąd nauczyciel przychodzi płacić podwójnie za przewóz kilku cetnarów węgla, za który magistrat z poborów nauczycielskich sobie ściągnie?

Jedyny zakontraktowany rozwoziciel węgla p. Bystrzanowski nie pokazuje się wcale na placu, zajęty widocznie intratniejszą rozwózką — dzięki temu prywatni rozwoziciele żądają paskarskich cen, i asygnaty leżą niezrealizowane.

Sądzimy, że apel ten poskutkuje, gdyż chyba nie leży to w intencyi Zarządu miejskiego opału, aby nauczycielstwo czekało całymi dniami na zimnie i słocie na zrealizowanie asygnaty, podczas gdy zaprzęgi przeznaczone na ten cel, wożą węgiel osobom prywatnym, którzy są w stanie zapłacić każdą cenę.

UŁASKAWIENIE. Zasądzeni A. Jarema i jego dwaj towarzysze za rabunek u Steinowej na karę śmierci przez rozstrzelanie, nocą przygotowywali się na śmierć. Tymczasem obrońcy ich telefonicznie wnieśli prośbę do Naczelnika Państwa o darowanie im życia, motywując ją tem, że 1) nie było żadnej szkody materyalnej, 2) nikt nie stracił życia, 3) skazani są przeważnie inwalidami, a niektórzy z nich brali udział w obronie Lwowa. Około godziny 1 w nocy nadeszło ułaskawienie, o czem obrońcy natychmiast powiadomili kapelana, który skazańców przygotowywał na śmierć. Z wybuchem silnego płaczu przyjęli oskarżeni tę radosną dla nich wiadomość. Jak nas poinformowano, kara śmierci zostanie im przemieniona jeżeli nie na dożywotnie, to na długoletnie więzienie.

MORDERSTWO I RABUNEK WŁOŚCIANINA. Dnia 5. bm., wracał do Strzemierzyc, koło Sosnowca, pewien wieśniak po nieudałym zakupie mąki dla sklepu. W drodze koło lasku wyszło trzech żołnierzy, którzy zastrzeliwszy go, zrabowali mu 13.000 kor., poczem zbiegli. W okolicy tej napady bandytów, przebranych w mundury, zdarzają się coraz częściej.

KOŃ ZABITY PRĄDEM ELEKTRYCZNYM. Z przyczyny opadów, w nocy na ub. czwartek, przerwał się drut telefoniczny na podwórzu w młynie Thoma i zwisając dotykał przewodu elektrycznego. Rano nadjechał woźnica z piekarni p. Hessa tak nieszczęśliwie, że koń następując na zerwany drut. został momentalnie prądem zabity.

RANIONA W TRAMWAJU. Wczoraj wieczorem wpadły spłoszone konie na wóz tramwajowy koło teatru. W czasie tego karambolu p. Rózia Nassowa, odłamkiem zbitej szyby została skaleczona dotkliwie w twarz. Pogotowie ratunkowe udzieliło jej pierwszej pomocy.

UJĘCI ZŁODZIEJE. Stale wywołany ze Lwowa, oraz 19 razy już za kradzież karany Szyja Nadel r. Brandes, lat 19, rodem z Uhnowa, zapragnął pohulać sobie we Lwowie. Adjunkt pol. Jakubowski poznał go jednak w ul. Kaźmierzowskiej i mimo ucieczki pechowca, jak cenny klejnot złożył go w depozytach policyjnych.

Martę Andruszekównę aresztowano za popełnioną kradzież garderoby, wartości 2.000 kor. na szkodę dr. Zofii Friszowej.

OSZUSTWO NA WIELKĄ SKALĘ. Podpor. Stanisław Fedorowicz, noszący bezprawnie mundur 2 p. szwoleżerów, przyjechał z frontu zachodniego do Warszawy i pobrał na dwa kwity w kasie głównej 9,000.000 marek, następnie znikł bez wieści. Dopiero później spostrzeżono, że kwity są fałszywe.

NIEPRZYJEMNOŚCI CUKROWE. Plutonowy pol. Ciepilowski znalazł w sklepie p. Wincentego Kusiaka, przy ul. Łyczakowskiej l. 95 worek białego cukru o wadze 50 kg., który kupiec nabył od pewnego żołnierza jako pochodzący z Ukrainy. Cukier ten płacił po paskarskiej cenie, bo po 45 kor. za 1 kg. Worek wraz z zawartością zdeponowano na policyi.

NIEBEZPIECZNIE WAŁĘSAĆ SIĘ PO DWORCACH KOLEJOWYCH. Jak nas informuje dyrekcya kolei państw., liczne kradzieże i rabunki, zdarzające się w ostatnich czasach na kolejach, spowodowały wydanie ostrych i radykalnych zarządzeń, jedynie skutecznych w danych okolicznościach. Wszystkie dworce kolejowe zostaną silnie obsadzone przez straże wojskowe, mające rozkaz robienia użytku z broni w bardzo szerokim zakresie. Jest więc w interesie publiczności nie wchodzić w obręb dworca, nie przeznaczony dla publiczności, a koniecznie posiadać winien każdy stosowne legitymacye i stosować się do każdego wezwania straży. Chodzenie po torach kolejowych w godzinach wieczornych jest wprost dla życia niebezpieczne.

DOROŻKAMI obecnie mogą jeździć tylko paskarze. Taką nauczkę otrzymał p. L. Rejchan, od którego zażądał pewien dorożkarz za jazdę z ul. Łyczakowskiej na dworzec główny 150 kor. Ofiarowane 70 kor. rzucił mu z oburzeniem woźnica pod nogi więc „dla świętego spokoju" R. dał mu 100 kor., lecz o tem zajściu doniósł policyi.

NIE MIAŁ SZCZĘŚCIA. Wilhelm Dorn r. Wade, usiłował skraść z kieszeni portfel wraz z zawartością p. Koczukowi, w wozie tramwajowym KD. Jadący również inspektor pol. Mulik spostrzegłszy Dorna przy pracy w uznaniu za to sprowadził go po nagrodę na policyę.

Z DNIA I NOCY. Z wystawy sklepowej, w dzień po wybiciu szyby skradziono na szkodę p. Laz. Laszczowera przy ul. Szpitalnej liczba 1 większą ilość czekolad i paczek kunerolu, wartości 1000 K.

Z mieszkania p. Wł. Dziubińskiego, inż. dyr. skarbu, przy ul. Głębokiej l. 23, skradziono futro podróżne wartości 3000 K.

P. Janinie Weinsteinowej skradziono w ul. Akademickiej pugilares z 200 koronami.

W ul. Kaźmierzowskiej skradziono z zarękawka p. Annie Buerowej ze Zniesienia pugilares z 700 koronami.

—o—

„KRÓLOWA PRZEDMIEŚCIA" wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami K. Krumłowskiego, muzyka Wł. Powiadowskiego, odegra „Koło Dramatyczne Drukarzy lwowskich" w niedzielę, dnia 14 grudnia br. w sali własnej przy ul. Piekarskiej 18, I. p. W przedstawieniu bierze udział Klub mandolinistów „Typographia". Początek o godz. 7 wieczorem.

—o—

Sobotaż zwycięztwa.

W cytowanej przez nas niejednokrotnie „Revue mondiale" znajduje się artykuł p. t. „Zmierzch Anglii", który podajemy w streszczeniu ze względu na pełną prawdy krytykę menerów, kierujących konferencyą pokojową, którzy swoim programem nieprzemyślanym, a raczej bezprogramowością,

sabotując pokój i zwycięztwo,

pogrążyć muszą cały świat w chaos, nieznany dotychczas w dziejach. Sprawdza się — powiada autor, obserwując swych dzisiejszych okazyjnych panów ludzkości zdanie La Bruyere'a: „**Jakież niebezpieczne jest stanowisko, które każdej chwili pozwala jednemu człowiekowi szkodzić milionom ludzi**".

Oto tendencye imperyalistyczne i zdrada zasad, w imię których walczono, wywołały wraz z utajonym, drzemiącym we wszystkich krajach, bolszewizmem, nędzę i podrożenie życia, nie mówiąc już o niezadowoleniu wezbranem tak w krajach zwycięskich, jak i zwyciężonych.

Wobec tego, że świat skurczył się niejako, los globu ziemskiego staje się z dniem każdym „solidarniejszym",

wielkie narody cierpią z powodu nędzy i nieszczęść, na jakie skazało się przeciwników i małe narody.

Nie ujdzie temu ani Japonia, ani Stany Zjednoczone, które wzbogaciły się na nieszczęściu drugich; szczególnie zaś znamienny jest przykład Anglii, która przechodzi już teraz cały szereg kryzysów, jako konsekwencyę faktu, że jej mężowie stanu nie stali na wysokości wypadków, a którą w niedalekiej może przyszłości czeka burza szalona, zagrażająca jej potędze, dobrobytowi i bezpieczeństwu.

Jedną z okoliczności, wypisujących swe groźne „mene tekel" przyszłości Albionu, jest olbrzymi ruch strajkowy w Anglii. Wielki strajk węglowy, obniżenie produkcyi węgla, pozbawia ją z jednej strony możności wywozu swego najważniejszego artykułu eksportowego, z drugiej ogranicza rozmiary przemysłu. A w tym czasie, gdy Anglia walczy z niedomaganiami rozwoju przemysłu, ta Anglia, która dotychczas była warsztatem świata,

Japonia razem z Ameryką, a więc sojusznica jej, ubiegają ją na rynkach światowych

i rosną w potęgę z dnia na dzień. Japonia, która w ciągu 25 lat wygrała trzy wojny, rozszerzyła handel swój o 2000 procent i dziś zagarnia już zwolna rynki obu Ameryk, Chin i innych krajów skrajnego wschodu oraz Australii, dotychczas zastrzeżone Anglii.

Autor przedstawia ogromny wzrost produkcyi i handlu japońskiego w ostatnich latach. Wywóz od r. 1813 podwoił się, flota wojenna jest trzecią z rzędu co do siły, a armia zalicza się do najpotężniejszych. Japonia to niejako Prusy skrajnego wschodu, a i sympatye ciągnęły ją też w stronę Prus, nawet w czasie wojny. Tylko świadoma mniejszość, która zdawała sobie sprawę z niebezpieczeństwa pruskiego, skierowała ją w stronę ententy. Czy jednak na długo? pyta autor.

Japonia dawniej kupowała wiele w wielkiej Brytanii, dziś Ameryka zastąpiła Anglię.

Niemniej niepokojącą jest konkurencya amerykańska.

Od r. 1914 Stany Zjednocz., które dotychczas mało dbały o flotę handlową, dokonały wprost cudów w tej dziedzinie. W krótkim czasie zapewne zdystansują Anglię w walce o zdobycie rynku światowego. Podczas gdy tonnaż angielski spadł o 2 i pół miliona ton brutto, doszedłszy tylko do 16 milionów 300 tysięcy ton, osiągnęły Stany Zjednoczone już tonaż 10 milionów ton, który wzrasta nadto z dnia na dzień.

A co bardziej jeszcze ilustruje ten odwracający się stosunek: podczas gdy Anglia od maja 1918 do czerwca 1919 wywiozła towarów za 13 miliardów tylko, eksport Stanów Zjednoczonych w tym samym okresie czasu wynosił 35 miliardów.

Wprost druzgocącą jest cyfra długu angielskiego w stosunku do amerykańskiego. Wznosi się on do 20 miljardów dolarów. Statystycy angielscy obliczają, że gdyby każdy dorosły obywatel płacił tygodniowo po 5 dolarów, możnaby dług ten spłacić w ciągu 80 lat. Równocześnie spada wartość angielskiej monety w stosunku do dolara, co przy wzmożonym amerykańskim imporcie, szczególnie środków żywności, skrzywdzi Anglię o setki milionów rocznie.

I Anglia, ten klasyczny kraj uporządkowanej „relacyi" między banknotami a złotem, dusi się pod górą pieniędzy papierowych.

Sytuacya finansowa fatalna.

Strejki noszą charakter rewolucyjny, jeśli nie anarchistyczny,

przekroczywszy daleko ekonomiczne granice. Wojna zrodziła lenistwo organiczne, którem zdaje się być dotknięci wszyscy zdemobilizowani. Drożyzna powiększa tylko liczbę niezadowolonych i nieszczęśliwych; tendencya do opuszczenia kraju, i wywędrowania do kolonii, wzmaga się ogromnie. Demobilizowani obiecują sobie tam lepsze i tańsze życie.

Zbrodniczość rośnie do rozmiarów zastraszających, deprawacya szerzy się niesłychana we wszystkich klasach społecznych; rozruchy z ładu powodu przybierają formy zgoła bolszewickie. Drożyzna nie da się usunąć najostrzejszymi nawet środkami, jakie uchwalono przeciw paskarzom, tylko produkcya i zwiększony wywóz ją umniejszy, ale tu przytoczone wyżej, kwestya węglowa oraz usposobienie robotnika paraliżują jedyny możliwy sposób uchylenia zła.

Niemniej

zatrważającą jest sytuacya polityczna.

Kwestya irlandzka nierozwiązana, tworzy wciąż ropiącą ranę na organizmie państwa, a nie uspokoi się tej „wiecznie irytującej się" (Irlandyi), dopóki nie uzgodni się partyi irlandzkich, co tem trudniejsze, że wielka część ludności zdradza aspiracye republikańskie.

Kwestya egipska zaostrza się z dnia na dzień. Ostatnie powstanie miało charakter tembardziej narodowy, ile że brali w niem udział chłopi, funkcyonaryusze, paszowie, mahometanie i koptowie.

A desinteressement w sprawie Egiptu musiałoby pójść w parze z wyrzeczeniem się Sułtanu, co oznaczałoby zupełne bankructwo w Afryce.

Tak samo groźną staje się kwestya indyjska.

Dodać należy niebezpieczeństwo bolszewickie, które podburzyć może Muzułmanów przeciw angielskim rządom. Bolszewicy pracują z tym samym zapałem w Afganistanie, Persyi, wszędzie znajdując posłuch, ponieważ rząd Lenina wraca ludom wschodu ziemie, wydarte im przez carat, zapowiadając im zupełną niepodległość.

Autor w końcu ujmuje przyczyny, składające się na ten dzisiejszy smutny stan Anglii, a które spowodować mogą jej upadek w przyszłości, mniej więcej w następujący sposób.

Każda wojna, bez względu na rezultaty swoje jest nieszczęściem tak dla zwyciężonych jak i dla zwycięzców, albowiem

„solidarność fatalna łączy wszystkie ludy cywilizowane."

Ruina jednych nie może być źródłem powodzenia dla drugich.

Ciasny egoizm, który charakteryzował obrady i uchwały konferencyi pokojowej, łącznie z niezrozumieniem politycznych i społecznych tendencyi świata, których winnemi stały się narody największe, narzuciwszy się na przywódców świata całego, spowodował jako konsekwencyę logiczną nieszczęście nietylko ofiar, ale i ich zwycięzców.

Stany Zjednoczone jakoteż i Japonia, które uszły niby temu ogólnemu losowi, nie długo korzystać będą z tego uprzywilejowanego stanowiska. Los ich, choć później, tak samo musi ukształtować się tragicznie, jeśli nie zdołają włożyć w stosunki swe z innymi członkami ludzkości więcej altruizmu, ludzkości i zrozumienia.

—o—

Z życia kolejarzy.

Stryj, 10. grudnia.

Często się słyszy o tem, że warsztatowcy kolejowi nie pracują intenzywnie, że próżnują itp. Ale nie słyszy się nigdy, dlaczego praca ta czasem nie idzie w pożądanym tempie i takim fachowcom ani to w głowie o tem pomyśleć.

Warsztat zaczyna pracę o 7-ej rano, co według dawnego czasu oznacza szóstą rano. Otóż dopóki dzień nie rozprószy ciemności, warsztat nie pracuje, bo niema czem świecić i cały warsztat pogrążony w ciemnościach oczekuje bożego światła.

Chodzą pogłoski, że we Lwowie są zamówione lampki elektryczne, ale niema pieniędzy na ich wykupno. Jest to niebywały skandal aby takie stosunki panowały, ale mimo to zwala się winę na warsztatowców, że mało robią.

Nie lepsze stosunki panują w warsztacie kolejowym na każdym kroku. Brak narzędzi najniezbędniejszych urządzeń i środków pomocniczych, oto obraz warsztatu. Stosunki takie wytworzyła gospodarka byłego naczelnika Morańskiego, który zamiast pilnować, aby warsztat miał co potrzeba do wykonywania pracy, zajmował się innemi sprawami, dzięki czemu nic tutaj niema, a jak robota na tem cierpi, mogliby warsztatowcy o tem dużo powiedzieć.

Coś się wogóle psuje w dyrekcyi lwowskiej, bo już drugi miesiąc na raty wypłaca się pobory kolejarzom. Mamy już prawie połowę miesiąca, a całej płacy dostać jeszcze nie można. Ludzie bez pieniędzy i żywności. Co właściwie mają oni robić? Z czego ma się żyć? Czy p. Barwicz myśli, że kolejarze mają tyle gotówki, że mogą z niej czerpać? Do czego to doprowadzi?

Za staraniem sekcyi służby placowej, jak zwrotniczych i przetokowych odbyło się liczne ich zebranie. Kol. Kobiałka w dłuższem przemówieniu wykazał zebranym, w jak opłakanych stosunkach pracują bez dobrych butów i ciepłych ubrań, całą noc w służbie bez szklanki herbaty, bo niema do niej cukru. Brak wszelkich środków do życia bez paskarskich cen zmusza te kategorye służby kolej. do żądania podwyższenia dodatku nocnego z 2 K. na 6 K. i premie 72 K. od przetaczania za miesiąc, zamiast jak dotychczas 24 K. Zaliczenia nadliczbowych godzin pracy poza 8 godzinami i poprawy aprowizacyi. Nastrój zgromadzenia był poważny.

W sobotę ubiegłą odbyło się zebranie Rady Robotniczej, do której przystąpiło szereg kolejarzy. Od czasu wkroczenia wojsk polskich do Stryja, było to pierwsze takie liczne zebranie. Omówiono sprawy polityczne, gminne i aprowizacyjne. Skład Rady Robotniczej rokuje jak najlepsze nadzieje na przyszłość.

Również i Związek kolejarzy pracuje. Zebrania uświadamiające masy odbywają się ciągle. To też rozmaite szumowiny w postaci Wilmutów, obrońców Morańskiego, którzy napadli na 8-godzinny dzień roboczy, gdzie mogą, szczekają jak wściekłe pieski ku uciesze i zadowoleniu takich samych Wilmutów.

Obecnie staraniem Związku otwarty został kurs buchaltery dla członków. Zapisało się 30 słuchaczy z grona kolejarzy. Kształcić się, uświadamiać, oto pierwszy dziś obowiązek klasy pracującej, bo na naszej ciemnocie opiera się władza i bogactwa innych. O innych sprawach napiszę jutro.

PRENUMERATĘ na „Dziennik Ludowy" można uiszczać u sekr. Budzickiego w organizacyi pracowników kolejowych Rzeczypospolitej Polskiej, ul. Gródecka l. 69, codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 6 wieczorem.

Polski Związek Kolejowców w oświetleniu uchwał warszawskich.

„Gazeta wieczorna” zamieściła w Nr. 4964 z 4 bm. komunikat z trójdzielnicowego Zjazdu t. zw. „Polskiego Związku Kolejowców”, jaki odbył się w Warszawie w dniach 30 listopada, 1 i 2 grudnia br. Nawiasem wyjaśnimy, że P. Z. K. dotąd jeszcze niezatwierdzony przez rząd, liczy w całości — już z sukursem poznańskim — zaledwie około 13.000 członków, podczas gdy istniejący prawnie blizko od roku „Zawodowy Związek pracowników kolejowych Rzeczypospolitej polsk.” z okładem 70.000. Z.Z. P. K. reprezentuje temsamem przygniatającą większość ogółu zorganizowanego kolejarstwa w Polsce.

Wspominamy o tem dlatego, ponieważ w komunikacie określono P. Z. K. jako „przeciwstawiający się” (?) Z. Z. P. K. Rzeczp. Polsk.

Z pośród wielu na Zjeździe uchwalonych wniosków, wysunięto na czoło szereg powziętych uchwał natury czysto politycznej, jakkolwiek P. Z. K. odżegnuje się od wszelkiej polityki. W niebywały bowiem sposób gorszy się oddawna imputowaną przez siebie Z. Z. P. K. Rzeczp. Polsk. „partyjnością” stosunków.

Tymczasem czytamy w notatce ze Zjazdu, iż delegacya P. Z. K. przedłożyła Naczelnikowi Państwa i Marszałkowi Sejmu — między innemi — uchwałę, żądającą definitywnego wcielenia Litwy i Białorusi do Polski i uroczystego ogłoszenia inkorporacyi tych kresów bez czekania na rozstrzygnięcie koalicyi. Uchwała to i akcya polityczna o kierunku silnie prawicowym, mówmy otwarcie: wszechpolskim. I w rzeczy samej P. Z. K. żegluje pod flagą i komendą endecką i stoi na wyłącznych usługach partyi. W niej widzi w zamian źródło wszelkich synekur dla usłużnych, lecz ambicyonujących się menerów, a często i dla partyjnych pospolitaków W dążeniu zaś do uzyskania prawnej podstawy egzystencyi, roztacza od czasu do czasu, nie bez ubocznych tendencyi, niby chełpliwy paw... lśniące ultrapatryotyzmem pióra polityczne.

Nie należy się przeto dziwić, iż P. Z. K. traktuje sprawy zawodowe i polepszenia bytu członków pobieżnie tylko i przez rękawiczki. Skąpym i na wskróś mdłym uchwałom, jakie w tym kierunku zapadły na Zjeździe, brak najmniejszej stanowczości żądania. Podano je w komunikacie skromnie, na końcu, „ut aliquid fecisse videatur”... ...jednej, ażeby się przypadkiem nie narazić ...drugiej stronie. By zaś tem więcej okazać usłużnej lojalności, nie zapomniano czemprędzej zneutralizować wrażenia z niemych i tak postulatów. Oto mianowicie szumnemi uchwałami końcowemi na temat konieczności „wytrwania na posterunku o głodzie i chłodzie”, stworzenia „twardej falangi przeciw tym, którzy pilnują swoich osobistych spraw, chociażby uzasadnionych” — uwieńczono trzydniowe obrady Zjazdu.

Tak się przedstawia P. Z. K. w oświetleniu uchwał warszawskich i takim jest w rzeczywistości. Z pomocą wielkich haseł przemyca się cele partyjne i prywatne, a tylko dla oka dotyka spraw zawodowych i poprawy bytu członków. Równocześnie osławia się istniejący prawnie od roku Z. Z. P. K. Rzeczp. Polsk., bezmyślnie chrzci się go partyjnym, socyalistycznym, nienarodowym, nawet bolszewickim, byle podkopać zaufanie do niego miarodajnych czynników i kolejarskiego ogółu.

A my pozwalamy sobie stwierdzić z całem przekonaniem, że jeśli Z. Z. P. K. Rzeczp. Polsk. może wogóle być partyjnym, jest nim w stopniu 90 procent mniejszym, aniżeli obłudnie dziewiczy w tym kierunku P. Z. K.

Zjazd robotników rolnych.

W Warszawie odbył się zjazd robotników rolnych.

Zebrało się 208 delegatów. Na przewodniczącego obradom wybrany został prezes Związku, Jan Kwapiński, który też złożył sprawozdanie z działalności Sekretaryatu Centralnego Związku od czasu ostatniego kongresu.

Treścią sprawozdania było naturalnie to, co dotyczyło strejku robotników rolnych w październiku.

Pierwszego dnia strejkowało 38 powiat., następnego dnia połowa tej liczby, mimo to aresztowano około 5 tys. ludzi, z których kilkuset siedzi jeszcze w więzieniu, 80 proc. stanowią P. P. S owcy, 35 oddziałów związku zamknięto.

Nad sprawozdaniem uchwalono nie dyskutować, wobec czego zwolennicy Polskiego Stronnictwa Ludowego oraz Komunistycznej Partyi Robotniczej Polski zjazd opuścili.

Przystąpiono do rozpraw nad statutem, który uchwalono zreformować.

W drugim dniu obrad wyłoniono komisyę, która ma opracować projekt umów zbiorowych, wybrano zarząd centralny i komisyę rewizyjną, wreszcie powzięto szereg uchwał.

Z uczestników zjazdu wydział defenzywy politycznej aresztował 5 osób.

Różne.

Największa lokomotywa na świecie.

Dyrekcya kolejowa w Stanie Wirginii zakupiła u amerykańskiej spółki największą lokomotywę w świecie.

Maszyna ta waży 684 000 funtów, a z tendrem 900.000 funtów. O wielkości lokomotywy można mieć pojęcie z tego, że średnica kotła wynosi 9 stop 5 cal. Tender zawiera 12 ton węgla i 50 000 litrów wody. Maszyna zużywa w godzinie 6 i pół ton węgla. Ma być sporządzonych 10 maszyn tego samego typu.

—o—

Arogancey monarchiści.

O przyjęciu prezydenta Eberta w Wrocławiu kursuje następująca anegdota: Ebert zjawił się w twardym kapeluszu, wszyscy inni w cylindrach, a dwaj generałowie, którzy musieli być obecni przy przyjęciu, przybyli w czapkach zamiast w hełmach. Ebert spostrzega to ze zdziwieniem i pyta jednego z adjutantów, dlaczego ci panowie zjawili się w czapkach. Ten zasięga wiadomości u generałów i otrzymuje następującą odpowiedź od generała A. dawnego kirasyera z gwardyi przybocznej cesarza: „Na naszym hełmie widnieje napis: „Z Bogiem za króla i ojczyznę!” Nie możemy więc w hełmach przyjmować p. Eberta. Ebert miał na to nic nie odpowiedzieć.

Nie będzie końca świata.

Z Obserwatoryum astronomicznego w Krakowie: Wobec uporczywie krążących w kraju naszym niedorzecznych pogłosek, opartych na przepowiedniach rzekomego astronoma amerykańskiego, niejakiego p. Porta, o mających nastąpić w grudniu b. r. katastrofach żywiołowych, Obserwatoryum Astronomiczne Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie podaje do powszechnej wiadomości, co następuje:

1) P. Porta jest osobistością w świecie naukowym zupełnie nieznaną i nie posiadającą żadnego prawa do tytułu astronoma. Niektóre szczegóły jego oświadczenia zdradzają grubą nieznajomość astronomii.

2) P. Porta wyprowadza swoje groźne zapowiedzi z faktu, iż w grudniu r. b. wszystkie planety (prócz Ziemi) znajdą się prawie w jednej linii ze Słońcem (będą w „złączeniu”). Fakt ten jest rzadki, ale nauka nie zna żadnego zupełnie związku pomiędzy położeniami planet, a wydarzeniami meteorologicznemi (powietrznemi). Fantastyczne zapowiedzi p. Porta są więc całkiem dowolne i pozbawione wszelkiej racyonalnej podstawy.

3) Domniemanie p. Porta, iż „złączenia” planet są dla nas groźne, nie jest bynajmniej jakiemś nowem odkryciem, ale przeciwnie, stanowi ono znany przesąd astrologiczny, któremu fakty historyczne dawno już zadały stanowczy kłam. Naprzykład w r. 1524 spodziewano się z takiegoż powodu powszechnego potopu, ale w rzeczywistości nie nastąpiło nic podobnego (zaznaczymy, że zima r. 1524 była bardzo łagodna).

Wobec powyższego wszelkie obawy „końca świata” są też tylko nadzwyczajnych mrozów, zamieci, orkanów, trzęsień ziemi, zaćmień słońca i t. p. są najzupełniej płonne, gdyż i zapowiedzi p. Porta są po prostu pospolite brednie. Wszelkie zjawiska natury są zupełnie tak samo możliwe i prawdopodobne około 17 grudnia r. b., jak w każdym innym dniu (maleńkie odchylenia igły magnetycznej nie są może wykluczone, ale one jedynie uczonych interesować mogą).

Zbędny zgoła niepokój, wywołany w kraju rzekomo astronomicznemi przepowiedniami świadczy wymownie o potrzebie pogłębienia wiedzy astronomicznej w szerokich warstwach społeczeństwa, ku czemu musimy posiadać własne ognisko nauki o niebie w postaci Narodowego Instytutu Astronomicznego. — Osoby, sympatyzujące tej idei, zechcą może zawiadomić Obserwatoryum Krakowskie dla udzielenia astronomom polskim moralnego poparcia w staraniach o urzeczywistnienie projektu instytutu.

Dyrektor Obserwatoryum Astronomicznego w Krakowie
prof. Tadeusz Banachiewicz.

Przemysłowcy przeciw robotnikom

Przemysłowcom nie w smak, że wpływ robotników na kształtowanie się stosunków roboczych w warsztatach i fabrykach zaznaczył się w wielu wypadkach korzystnie na rzecz robotników. Przeraża ich i to, że 8 godzinny czas pracy staje się ustawą, że na porządek dzienny obrad Sejmu mogą przyjść sprawy, które ubezpieczyć mają losy i położenie klasy pracującej.

Aby tym „niebezpieczeństwom” się przeciwstawić organizują się pośpiesznie. Jak piszą w rozsyłanych cyrkularzach, obecnie pracują nad zmianą rozporządzenia co do 8 godzinnego dnia pracy w przemyśle keramicznym i wogóle sezonowym. Lękiem ich napawa to, że „przyjdą na porządek dzienny sprawy natury przemysłowo-społecznej, niezwykłej doniosłości dla każdego przedsiębiorstwa, toteż niezbędne jest ciągłe czuwanie i interweniowanie w tym kierunku, by interesa pracodawców były salwowane”.

Jak widzimy, nad udaremnieniem reform społecznych robotniczych pracują wytrwale żywioły, wrogie klasie pracującej.

Tej robocie musi się przeciwstawić zorganizowana klasa pracująca, jeżeli nie chce dopuścić do powrotu dawnego wyzysku.

Komunikaty.

POSIEDZENIE PEŁNEJ KOMISYI ZAWODOWEJ odbędzie się w piątek o godz. 7 wieczór w lokalu Rynek 8, I. p.

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU METALOWCÓW odbędzie się w sobotę wieczór o godz. 7-mej w lokalu własnym, Ormiańska 31, I. p., na którem obecnym będzie centralny sekr. tow. Topinek.

KOMITET ZABAWOWY ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOLEJOWYCH urządza dnia 13 b. m. w sali Domu Narodnego „Błękitny Wieczór” na rzecz funduszu prasy robotniczej. Strój zwykły. Początek o godz. 9'30 wieczór. Aranżer p. Stanisław Baranowski. Bufet obfity we własnym zarządzie po cenach kolejarskich. — Wstęp dla wszystkich członków poszczególnych miejscowych Stowarzyszeń z chęcią dozwolony. — Za Komitet: Wesołowski.

TOWARZYSZY Z KOMITETÓW ZABAWOWYCH wszystkich organizacyi zawodowych zaprasza się na wspólne zebranie, które się odbędzie w piątek 12 grudnia o godz. 6-tej wieczorem, Rynek 8, celem omówienia Zabawy Sylwestrowej.

Ogłoszenie.

Podaje się do publicznej wiadomości, że zbliżanie się do magazynu etapowego (na dworcu czerniowieckim) w czasie od godziny szóstej wieczorem do godziny szóstej rano jest dla życia niebezpieczne ponieważ straże otrzymały rozkaz strzelania do każdego, kto się do tego magazynu zbliży w tym czasie.

To samo zarządzenie odnosi się do torów IV., VI. i t. zw. śledziowego.

Przebywanie na innych torach osób niepowołanych zagraża przytrzymaniem przez straże i aresztem poza tem straże te również robią użytek z broni w razie potrzeby.

Ostrzega się publiczność przed skutkami tych zarządzeń i poleca jedynie w razach koniecznej potrzeby przechodzić przez tory w miejscach nie przeznaczonych dla publicznego przechodu.

Lwów, dnia 2 grudnia 1919.

Dyrektor kolei państwowych:
Barwicz m. p.